

SKOKI Z BALONEM

NOWY RODZAJ SPORTU

Kosztowny, niebezpieczny, niedostępny



W głowie redaktora jednego z angielskich pism brukowych zrodziła się myśl zorganizowania nowego, całkiem niezwykłego konkursu sportowego.

Zabawa polega na tem, że człowiek, przywiązany do balonu, w pewnej chwili, zależnej głównie od kierunku wiatru, unosi się w powietrze i wykonuje olbrzymiej długości skok. Jeżeli wiatr jest silny, można przebyć spora przestrzeń, zwisając z balonu.

Fizycznie skoki te możliwe są dlatego, że wobec napełnienia balonu lekkim gazem, waga człowieka redukuje się do 9 kilo i to pozwala na unoszenie się powietrza bardzo wysoko.

Pierwsze próby tego sportu w Anglii zakończyły się dość fatalnie. Jeden ze skoczków, znany lotnik Dolstos, przy opuszczaniu się na ziemię, natrafił na druty elektryczne o b. wysokim napięciu i poniósł śmierć na miejscu.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA”

STASIA

Stasia ma lat 10. Jest grzeczna i miła, tylko... tylko myśli, że ona wszystko wie i robi najlepiej i dlatego często przygania drugim. Nigdy nie posłucha rady starszej swej siostrzyczki Małgosi, a zawsze udziela jej wskazówek, jak ma to lub owo zrobić; specjalnie o ile chodzi o opiekę nad Jędrusiem, małym braciszkiem, Stasia zawsze coś Małgosi wytyka i uczy jak ma postępować. Nie raz jeden już jej mamusia tłómaczyła, że opieka nad Jędrusiem należy do Małgosi, że Stasia na to za mała i że powinna pilnować lekcji. Każdy powinien przede wszystkim wypełniać swój obowiązek, wtrącanie się do nieswoich spraw częściej przynosi szkodę, niż korzyść.

Trudno było jednak przekonać Stasię.

Pewnego dnia obie dziewczynki miały pójść do cioci. Małgosa poszła wcześniej, a Stasia miała przyjść zaraz po odrobieniu lekcji. Ale zamiast zabrać się do lekcji, Stasia postanowiła sprawdzić, czy Małgosa wszystko wykonała jak należy zanim pomyślała o przyjemności. Poszła więc do kuchni, gdzie mały Jędrus siedział spokojnie na łóżku, obłożony poduszkami, zadowolony i uśmiechnięty. Stasia nie zwróciła nawet na to uwagi, natomiast wpadł jej odrazu w oczy rondel, z „papką” dla braciszka.

„Pewnie Jędrus nie dostał jedzenia” — pomyślała — „jaka ta Małgosa niedbała. Powiem mamie skoro tylko wróci z pracy i wtedy mama

się przekona, że jednak należy wtrącać się i do obowiązków drugich”.

I zabrała się natychmiast do karmienia braciszka. Dzieciak bronił się, odwracał główkę, ale Stasia pakowała mu łyżeczkę do buzi, nie zwracając wcale uwagi, że mały krztusi się i wcale jeść nie chce. Kiedy Jędrus był już cały umorusany papką i gdy rozkrzyczał się na dobre, Stasia nie wiedząc co dalej robić, odeszła od niego, by dalej sprawdzić, czy siostra jej jeszcze czego nie zapomniała. Nie szukała długo: na stoliku leżała robótka Małgosi, a Stasia zaraz pomyślała:

„Jak ta Małgosa nic nie dba o porządek? Poskładam wszystko porządnie, zawstydzę się, gdy wróci”.

Lecz chwyciwszy robótkę niebacznie, ukiłała się mocno igłą w rączkę. Krzyknęła z bólu i strachu, zauważwszy, że kropla krwi spadła na czyste, białe płótno, na którym Małgosa wyszywała piękny wzorek. Chcąc plamę wytrzeć, zaczęła ją rozcierać wodą, brudząc w ten sposób całą robótkę siostrzyczki.

W tej chwili stanęła w drzwiach Małgosa, a zobaczywszy robótkę swą w takim stanie, rozpłakała się.

„Tak się namęczyłam, tak uważałam, by robótka czysta wyszła z jej rąk. Masz teraz! I co pani w szkole powie? biadała Małgosa.

Poco ruszałaś nie swoje rzeczy? dlaczego nie przyszłaś do cioci, jak umówiliśmy się?”

„Bo musiałam nakarmić Jędrusia,

s skoro ty o tem nie pamiętałaś” — odpowiedziała hardo Stasia, chcąc dokuczyć siostrze.

„Jędrusia? więc karmiłaś Jędrusia?! — pytała przerażona Małgosa — przecież Jędrus zjadł swoją porcję, dałam mu w jego oznaczonej godzinie. Biedne dziecko rozchoruje się teraz napewno z przejedzenia, w dodatku to co mu dałaś, było zapewne zimne” — biadała Małgosa, biegnąc do braciszka.

I załamała ręce, widząc umorusaną buzię, sukienkę i pościel dziecka. Właśnie i mamusia wróciła i zmartałowała się, dowiedziawszy się co zaszło.

Tak to pomoc Stasi wywołała tylko niepokój i przyczyniła roboty w domu. Wszyscy bowiem niepokoił się o Jędrusia, a Małgosa musiała uprać zaraz swoją robótkę i sukienki braciszka.

Wstyd było i przykro Stasi, a już mało nie rozpłakała się posłyszawszy jak przyjemnie było u cioci. Nie spodziewanie przyszły znajome dzieci i bawiono się, wesoło, a ciocia podała herbatę w filiżaneczkach ze złotą obwódką. I w dodatku galaretkę. Galaretkę, którą Stasia tak lubi!

No! a lekcja na jutro też nie odrobiona i jak tu się nie martwić, jak nie płakać?

I zrozumiała Stasia, że każdy powinien swoją pracę odrabiać i przyrzekła sobie nigdy nie wtrącać się do nie swoich spraw.

(Z francuskiego)

A. K.

„ORLE” MA BYĆ PRZENIESIONE DO PARYŻA



Istnieje projekt przewiezienia do Francji popiołów jednego syna Napoleona, księcia Reichstadt, który umarł w młodym wieku i pochowany został w Wiedniu. Zwłoki „Orlecia” spocząć mają w domu Inwalidów.

MĄDRE MAŁPY



Ta para goryłów popisuje się w jednym z cyrków zagranicznych. Najciekawszy ich numer, to wspólna „kolacja”.

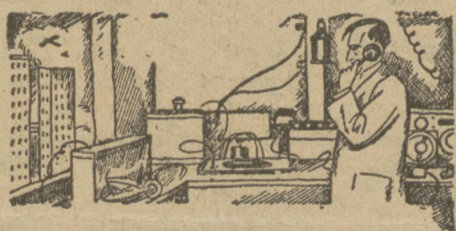
Z UBIEGŁEJ SESJI RADY LIGI

CZŁONKOWIE RADY PRZED FOTOGRAFEM



Od lewej strony niżej: Scialoja (Włochy), Guerrero (Salvador), Ishi (Japonja), Briand (Francja), Benes (Czechy), Czan (Chiny). Wyżej: Troetwig (Holandia), Vanderwelde (Belgia), Pitulescu (Rumunja), Billegas (Chili), Zaleski (Polska), Chamberlain (Anglia), Stresemann (Niemcy), Urutia (Columbia).

EDISON



był biednym chłopcem. Zmuszony zarabiać, sprzedawał gazety w kolei na pewnej linii kolejowej w Ameryce. Odwiedzając często drukar nie wpadł na pomysł skonstruowania własnej drukarenki.

Udało mu się, w kilka tygodni wydawał już własną gazetę. Drukował wszystko co słyszał i mógł swą gazetę tanio sprzedawać. Publiczność polubiła go a poznawszy bliżej i dowiedziawszy się jak bardzo pragnie oddać się nauce, umożliwiła mu to. Edison zostaje telegrafistą i wprowadza ulepszenia w dziedzinie telegrafu. Wciąż uczyć się i pracując dokonywa ważnych wynalazków.

GALILEUSZ



znakomity uczyony XVI w. bronił na uki Kopernika o ruchu ciał niebieskich. Ponieważ nauka ta sprzeciwiała się ówczesnym pojęciom ogółu, wtrącono Galileusza do więzienia i srodze prześladowano.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI RYSUNKOWEJ.

- Nr. 1 szuka 10,
- Nr. 2 szuka 7,
- Nr. 3 szuka 6,
- Nr. 4 szuka 9,
- Nr. 5 szuka 8.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci” przyjmuje w czwartki i w soboty od 6-7 w redakcji „Robotnika” (Warczka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

PRZYGODA JÓZIA

Dzień był pogodny, więc mama pozwoliła Józiowi wyjść, pobawić się trochę z kolegami. Ale tylko do czwartej. O czwartej musi być w domu. Józio wie, że godziny powro-

tu przekroczyć nie można, spieszy się więc bardzo. A tu — jak na złość — buciki się gdzieś zapodziały. Gdzie mogą być buty? Zrzucił je wczoraj, dziś cały dzień nie wycho-



dził... Józio nigdy nie wie gdzie jego rzeczy — zawsze jedno tu, drugie tam. Traci na szukanie czas, przeznaczony na zabawę. Takiego czasu szkoda, więc dla pośpiechu porwa buty ojca, które łatwo znaleźć bo zawsze stoją w tem samym miejscu.

„To tylko dziś” — uspakaja sumienie — od jutra będę rzeczy swe utrzymywał w porządku”. I wyszedł

Trudno trochę iść, ale jakoś się idzie.

Koleczy grają w piłkę i Józio pragnie zagrać. Trochę niewygodnie — ale — poleciała piłka. Tylko że za nią poleciał zbyt wielki na Józia nogę... but.

Zanim Józio krok zrobił, podbiegło jakieś figlarne psisko porwało but i pociągnęło — niewiedomo dokąd.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaoferowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.